Wydanie wieczorne.
Nr. 400. Sobota 5 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 : 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zestrzelenie aeroplanu rosyjskiego.
Zwycięstwa Turków na Kaukazie. — Niemcy a wojna.

Zniszczenie rosyjskiego aeroplanu.

Wiedeń, 5 grudnia.

Z kwatery wojennej donoszą:

Oficerowie-lotnicy nadporucznik Bela von Losonczy i Jan Wierzejski spostrzegli podczas lotu wywiadowczego w dniu 30 listopada nieprzyjacielski aeroplan, który chciał pod Miechowem startować. Krążąc ponad obłokami, czekali na wzniesienie się nieprzyjacielskiego aparatu, potem ostrzeliwali go gwałtownym ogniem z karabinów repetyerowych. Nieprzyjacielski aeroplan pochylił się nagle na bok i spadł.

Zwycięskie bitwy Turków z Rosyanami.

Konstantynopol, 5 grudnia.

Agencya otomańska, komnnikat kwatery głównej.

Wojska nasze, operujące w strefach Czoroch i Adszar, odnoszą codziennie nowe zwycięstwa. Wtargnęły one w północnym kierunku aż do Adszar i dotarły na wschód od Batum do okolicy Ardahan. Na zachód od Ardahan przyszło do walki. Wojska nasze zdobyły moc broni i jeden karabin maszynowy. Rosyanie uciekli w kierunku Ardahanu.

Niemcy wobec wojny.

Z posiedzenia parlamentu niemieckiego.

Podaliśmy już telegraficzne sprawozdanie z posiedzenia niemieckiej rady państwa, na którem uchwalono dalsze 5 miliardów marek na cele wojenne wszystkimi głosami przeciwko 1 głosowi socyalisty dra Liebknechta; cała bowiem frakcya socyalistyczna — poza Liebknechtem — głosowała „za“.

Obecnie podniesiemy jeszcze kilka momentów z tego posiedzenia. Natłok publiczności do trybun był niebywały. Zjawili się oczywiście wszyscy najwyżsi urzędnicy państwowi; z głównej kwatery wojennej przyjechał kanclerz w polowym uniformie i minister marynarki von Tirpitz, odznaczony krzyżem żelaznym pierwszej i drugiej klasy za operacye floty niemieckiej. Wielu posłów zjawiło się wprost — jako urlopowani — z pola walki. W tej liczbie socyalista Wendel zasiadł wśród swych kolegów w uniformie podoficerskim, ten sam Wendel, co to nie tak dawno, przed wojną jedno ze swych przemówień parlamentarnych zakończył okrzykiem „Niech żyje Francya“!

Prezydent parlamentu dr K ä m p f w zagajeniu wspomniał między innemi o tem, że 67 posłów i 27 urzędników parlamentarnych znajduje się na polu walki, i pierwszy z nich, który padł za ojczyznę był ochotnikiem. Przy tej wzmiance o d-rze F r a n k u cała izba wraz z członkami rządu podnosi się z miejsc. Przeszło **2 miliony ochotników** zgłosiło się do armii, lecz tylko nieznaczna część mogła zostać przyjętą.

Zabrał głos kanclerz **Bethmann Hollweg.** Charakterystyczne, że wstrzymywał się od wszelkich pogróżek względem nieprzyjaciół. Przeważnie udawadniał raz jeszcze, że Niemcy wbrew swej woli zostały wciągnięte do wojny i nie ponoszą żadnej winy. Główną winę przypisał **Anglii**, o której też głównie mówił. Gdyby Londyn był nie chciał tej wojny, Petersburg by jej nie rozpoczął. Londyn dał do poznania w Petersburgu, że stanie po stronie Francyi i wystąpi czynnie; to właśnie — jak donosił belgijski reprezentant w Petersburgu — pomogło do zwycięstwa rosyjskiej partyi wojennej. Nikt Anglii nie groził, nikt jej nie zmuszał. Jeśli więc rozpoczęła tę wojnę, to widocznie dlatego, iż sądziła, że właśnie nadeszła sposobność przy pomocy sojuszników zniszczyć wszelkie nerwy życiowe swego największego konkurenta na rynku światowym.

„Nie damy się zniszczyć“! oświadczył kanclerz wśród oklasków i zakończył: „Wytrwamy aż do tej chwili, gdy będziemy mieć pewność, że nikt się już więcej nie odważy burzyć naszego pokoju, — pokoju wśród którego chcemy zwiększać i rozwijać, jako naród wolny, swą stałą siłę niemiecką“!

Gdy ustały gorące oklaski, zabrał głos imieniem frakcyi socyalno-demokratycznej poseł **Haase**, składając następujące oświadczenie:

Nawiązując do wywodów kanclerza o Belgii, chcę stwierdzić imieniem mojej frakcyi, że okoliczności, które się później ujawniły, według naszego przekonania nie wystarczają, aby zmienić nasze stanowisko z dnia 4 sierpnia. Socyalno demokratyczna frakcya także dziś stoi na punkcie widzenia swej deklaracyi o wojnie, **której głębsze przyczyny tkwią w przeciwieństwach ekonomicznych.** Wciąż jeszcze granice naszego państwa są zagrożone przez nieprzyjaciela. Wobec tego naród niemiecki także dziś jeszcze użyć musi całej swej siły dla obrony kraju. Socyalna demokracya wobec tego **zgadza się** na żądane nowe kredyty. We wdzięcznem wspomnieniu zachowujemy wszystkich tych, którzy swe życie i zdrowie oddali za dobro ojczyzny. Tak jak 4 sierpnia, stoimy i dzisiaj w zgodzie z Międzynarodówką na tem stanowisku, że **każdy naród** ma niezniszczalne prawo do integralności i **niepodległości. Naruszać takową u obcych narodów znaczyłoby stwarzać źródło nowych wojen.** Żądamy, aby wówczas, gdy cel zostanie osiągnięty i wróg będzie skłonny do pokoju, położono **kres** wojnie przez pokój taki, który będzie mógł poprowadzić do p r z y j a ź n i z i n n y m i n a r o d a m i. Żądamy, aby zaopiekowano się w jaknajwydatniejszy sposób wszystkimi krewnymi i r o d z i c a m i u c z e s t n i k ó w wojny oraz, aby **dano pracę** tym, którzy są w kłopotach ekonomicznych.

Ubolewamy wobec solidarnego wystąpienia wszystkich obywateli **nad ograniczeniem** praw konstytucyjnych. A zwłaszcza ograniczenia **prasowe** niczem nie są usprawiedliwione. Żądamy jaknajszybszego zaradzenia temu wszystkiemu w interesie solidarnej obrony powagi i dobrobytu ojczyzny niemieckiej (oklaski na lewicy).

Dr Spahn oświadcza, że zabiera głos w imieniu pozostałych wszystkich partyj parlamentu (żywe oklaski).

Słowa mowcy wywierają takie wrażenie, jak gdyby była to p o l e m i k a z mowcą socyalistycznym. Powiada, że wojnę należy prowadzić dalej, aż się wywalczy taki pokój, który będzie odpowiadał ogromnym ofiarom, poniesionym przez naród i gwarantowałby trwałą obronę przeciwko wszelkim wrogom.

Następnie, jak wspomnieliśmy, parlament uchwalił żądane kredyty.

W przemówieniu kanclerza, którego wysłuchano z wielkiem naprężeniem, dwie cechy rzucają się w oczy: spokojny, pokojowy ton, unikający wszelkich ataków i następnie fakt, że (jedyne) ostrze przemówienia było skierowane przeciwko Anglii.

Telegram parlamentu niemieckiego.

Solnogród, 5 grudnia.

Prezydent austryackiej Izby posłów dr Sylwester otrzymał z Berlina następującą depeszę:

„Parlament uchwałą swoją wyraził niewzruszoną wolę narodu niemieckiego, by w olbrzymiej walce, narzuconej narodowi niemieckiemu i jego sprzymierzeńcowi, wraz z cesarzem, wojskiem i flotą wytrwać aż do chwili, kiedy trwały pokój da nam i naszym potomkom rękojmię, że bez niebezpieczeństwa ponownego zbrodniczego napadu będziemy mogli żyć d l a z a d a ń k u l t u r y, przez którą jedynie narody dochodzą do wielkości i trwałego rozkwitu. W tym względzie **jednej jesteśmy myśli z monarchią austro-węgierską**, z którą związani jesteśmy wiernem

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

braterstwem broni, i ufamy, że w walce, jaką prowadzimy, **choćby niewiedzieć jakie ponieść należało ofiary**, cel osiągniemy dla dobra monarchii austro-węgierskiej, dla dobra państwa niemieckiego".

Podpisany *dr Kaempf*, prezydent parlamentu rzeszy niemieckiej.

Prezydent dr Sylwester odpowiedział następującym telegramem: „Pomnikowa manifestacya niemieckiego parlamentu odezwie się w państwie naszem jak najgłośniejszem echem. Narody silnie zjednoczone około wzniosłej osoby naszego monarchy, który z cesarzem niemieckim stoi w najściślejszem braterstwie broni, w walce, narzuconej przez złego ducha, odpowiedzą wiernością za wierność i niewzruszenie wytrwają, **aż osiągnięty zostanie pokój, uszczęśliwiający oba państwa**".

Zimowe rzeczy dla armii austryackiej.

Donoszą z wojennej kwatery prasowej:

Wśród wielu różnorodnych zarządzeń, których armia w polu potrzebuje dla bitności, zajmuje wobec zimy pierwsze miejsce wyposażenie wojska środkami chroniącymi **od zimna**.

Wdrożona przez naczelnego komendanta armii już z początkiem sierpnia akcya celem dostarczenia środków chroniących od zimna, została dzięki współdziałaniu wszystkich wchodzących w grę czynników w ten sposób popartą, że z nastaniem zimy były dla **każdego żołnierza** rzeczy zimowe i z małymi wyjątkami uzasadnionymi szczególnemi okolicznościami, rzeczy te znajdowały się na miejscu. Żołnierz posiada, obok płaszcza z podszewką wełnianą, następujące jeszcze rzeczy zimowe: koszulę zimową, spodnie wełniane, parę onucek flanelowych opaskę (Leibbindę) a przeważnie także jeszcze kamizelkę, dalej kamizelkę futrzaną, kominiarkę, ogrzewacz pulsu, kamasze albo sztuce na łydki, rękawiczki wełniane, papierowe onucki i kamizelkę papierową, które będą odpowiednio często odnawiane, koc. Dalej przewidziane są dla wojsk walczących flanelowy baszłyk, dla jeźdźców ogrzewacze nóg, dla żołnierzy pełniących straż długie futra i flanelowe buty. — Jako szczególny środek przeciw zimnu, zwłaszcza w nocy, zostały sporządzone **przyrządy do palenia w namiotach**, przeznaczonych dla dwóch ludzi. Te przyrządy są bardzo pomysłowo skonstruowane i można je łatwo ustawiać i tak składać, aby się nadawały do użycia każdego materyału opałowego bez trudności. Okazały się one w każdym kierunku doskonałymi. Wyrobienie i dostarczenie tych pieców tak szybko postąpiło, że wojska walczące już wszystkie są w ich posiadaniu.

Z pewnością przyniesie to uspokojenie, że z powodu specyalnej opieki naczelnej komendy armii nasi dzielni żołnierze będą mogli odpoczywać w odpowiedniej temperaturze i po śnie niezakłóconym zimnem, będą podczas dnia w posiadaniu swych świeżych sił.

Stwierdzenie rozpaczliwej sytuacyi Serbii.

Znajdujący się w Petersburgu mąż zaufania Pasicza (prezydenta gabinetu serbskiego) Marko Zemowicz pisze w „Nowoje Wremia".

Tuszowanie na nic się już nie zda. **Serbowie stracili dotychczas conajmniej 100.000 żołnierzy**, bezmała trzecią część armii. To, co grozi Serbii, jest stokroć gorszem, niźli los Belgii. Serbia stoi wobec niebezpieczeństwa kompletnej ruiny. Lud serbski nie może ostać się bez kraju, a kraj serbski bez ludu. Miliukow proponuje podział Serbii. (Jest to niewątpliwie aluzya do znanego stanowiska Miliukowa, iż Serbia skrzywdziła Bułgaryę co do Macedonii i powinna tę krzywdę naprawić. Red. Nap.) Ale i tu trzeba odsłonić całą prawdę. Ci, którzy mniemali, że Serbom przyniosłoby korzyść spełnienie żądań Bułgaryi i że Serbia powinnaby poczynić tam ustępstwa — chcą zapewnić Serbii pogrzeb pierwszej klasy.

Zresztą, **na takie wyjście dzisiaj zapóźno już...** To nie melancholijne tylko westchnienie: „zapóźno", lecz złowrogie stwierdzenie, że wyprowadzona w pole, Bułgarya, dzisiaj nie zadowalnia się jakiemiś propozycyami serbskiemi, lecz z zaciętością, jak gdyby przysiadła u kopców granicznych i czeka, jak też rychło rozpocznie się agonia Serbii, aby wszystko zabrać, co za swoje uzna...

Ale poza gorzkiemi dlań prawdami, które Zemowicz wypisuje, znajduje się i niedopowiedzenie, gdyż Serbia już nawet istotnie miała się godzić na ustępstwa dla Bułgaryi, lecz kompromis został przez Bułgarów odepchnięty.

I jednej jeszcze nuty brak w trenach Zemowicza. Niema tam niczego, coby choć słówkiem napomykało **o fatalnym wpływie rad rosyjskich na Serbię.**

Podszczuwacze rosyjscy zepchnęli upojoną zwycięstwami bałkańskimi Serbię na drogę szaloną, nawet skalaną zbrodnią. A szał ów postawił ją na krawędzi zguby...

Hasło „świętej wojny" u granic Indyj.

Dotąd przytaczaliśmy notatki tej treści głównie o ruchu muzułmańskim na północnych krańcach Afryki — w Marokku, w Egipcie.

Obecnie podajemy fragment informacyjny, świadczący, jak hasło „świętej wojny" dociera w Azyi do granic „perły" posiadłości angielskich — Indyj, jak szerzy się w Afganistanie i Beludżystanie.

Gazeta afgańska „Syradż ul Ahbar ul Afghan" podaje, iż koncentracya wojsk afgańskich pod wodzą Emira Habiba Ullaha została już dokonaną. W sąsiednim Beludżystanie wciąż wzrasta prąd do współdziałania z Afgańczykami, tak, iż niektore szczepy już ruszyły ku granicy afgańskiej.

„Syradż ul Ahbar" zapowiada, iż Afganistan poszuka sobie należytej zemsty za krzywdy, od Anglików doznawane.

Rozumie się, iż powyżsi sąsiedzi Indyj — siły znacznej nie reprezentują, lecz dla Anglii mającej olbrzymie posiadłości przy względnie szczupłej ilości wojska, byłaby ich akcya zaczepna bardzo dotkliwą dywersyą, tem dotkliwszą, iż mogłaby wywołać fermenty buntu i wśród mahometan indyjskich.

A Anglia dziś nietylko nie dosyła wojsk angielskich do Indyj, lecz przeciwnie hinduskimi żołnierzami zapełnia swe braki na terenie egipskim i na pograniczu belgijsko-francuskim.

Pogrom Serbii.

Wiedeń, 5 grudnia.

Donoszą ze strony dyplomatycznej do „Morgenztg", że wszelkie pogłoski o rzekomem zawarciu przez Serbię oddzielnego pokoju z Austryą za pozbawione podstawy, gdyż decyzye serbskie zależą od Petersburga. Rosyjski zaś rząd za nic się nie zgodzi na zawarcie pokoju pomiędzy Serbią a Austryą.

Dzienniki serbskie zwracają się z ostrymi wyrzutami przeciwko kierującym dziennikom rosyjskim, które żądają dalszego wytrwania, i powiadają:

„Jeśli nie możecie nam pomódz, dajcie nam przynajmniej **chleba**, byśmy nie pomarli z głodu. Jest to wstyd, że nasze państwo nie jest w stanie zaopiekować się swymi rannymi. Rząd winien natychmiast zająć się tą sprawą, inaczej bowiem przyjdzie do walki zbiegów i rannych z ludnością w Niszu.

Zabiegi angielskie o przyciągnięcie Grecyi.

Berlin, 5 grudnia.

„Vossische Zeitung" donosi z Konstantynopola:

Anglia wciąż jeszcze żywi nadzieję skaptowania Grecyi dla trójporozumienia. Ostatnio oświadczono w Atenach, że zamówione w Anglii dwa krążowniki i 5 łodzi torpedowych, łącznej wartości 50 milionów franków, mogą być dostawione do Grecyi bez konieczności natychmiastowej zapłaty.

Rozumie się, iż w Grecyi rozumieją, że propozycya ta ma mieć związek z zachowaniem się rządu greckiego i ewentualnie ułatwić Grecyi uzupełnienie zbrojeń.

Kronika wojenna.

Kopenhaga, 5 grudnia.

„National Tidende" donosi z Londynu: Prasa i publiczność wyrażają niezadowolenie, że admiralicya zamilczała o zatonięciu okrętu liniowego „Audacious" chociaż prasa niemiecka o tem podała wiadomość. Zachodzi obawa, że admiralicya także inne wypadki zataiła.

Wiedeń, 5 grudnia.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną trwa dalej. Jak w kołach poinformowanych oceniają, subskrypcya osiągnęła już sumę **1.800 milionów koron.**

KRONIKA.

Szan. Abonentow i biura zawiadamiamy, że należy rachunki wyrównywać i prenumeratę przesyłać **naszymi czekami pocztowej Kasy oszczędności** Nr 34.095. Kto bowiem nie wyrówna rachunków i nie nadeśle prenumeraty natychmiast, temu zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę „Naprzodu".

Przesyłające pieniądze z Bośni, z Węgier lub zagranicy, albo nie mając naszego czeku z Austryi, **przekazem pieniężnym**, należy adresować: Admin. „Naprzodu" Wiedeń I, Konto czekowe 34.095, **a nie do Krakowa;** w takim razie otrzymamy odcinek na dowód zapłaty, a pieniądze przepisze poczt. Kasa oszczędności na nasze konto.

Administracya „Naprzodu".

Walki pod Krakowem trwają dalej. Kanonada dziś grzmiała przez cały dzień. Opowiadają o wielkim pogromie kawaleryi rosyjskiej w Podstolicach koło Wieliczki. Ludność wiejska z okolic krakowskich przeważnie nie ucieka, lecz pono w razie potrzeby ukrywa się w specyalnie w tym celu wykopanych dołach. Z pod Wieliczki i Mogiły wciąż prowadzą mniejsze partye jeńców.

Ostrzeżenie. Z powodu pryszczycy grasującej u bydła w Krakowie, należy używać mleka tylko w stanie przegotowanym.

Z teatru miejskiego. Repertuar przedstawień teatru miejskiego obejmuje: **W niedzielę** 6 bm. powtórzenie doskonałej farsy „Ciemna plama", której czwartkowe przedstawienie zapełniło widownię doszczętnie, we wtorek 8 bm. „Czerwona toga" Brieux'a, we środę 9 bm. po raz pierwszy, niegrana od lat szeregu, sztuka Ostrowskiego: **„Łapownicy".** Gryząca satyra tej klasycznej komedyi, którą autor chłoszcze niemiłościwie całe czynownictwo rosyjskie, zapewniła jej odrazu tryumfalny pochód po scenach europejskich, a nawet rosyjskich.

C. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianele — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

NADESŁANE.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).